

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumerata i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Działowie księgarnia M. Ziemińskiego, ul. Dworianska, róg Postojale, w Witebsku księgarnia M. Zaiszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedawca w kioskach gazety „Kijewska Nowosti“, w Żytomierzu K. Ryliet i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra, ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jeruzolimka 78, w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzebskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—25
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj nowy program z udziałem akrobatów w „parterze“
The Harisson,

Parina Tamara-Darjal, Grafina, Joll Grey, Orlay et Claire, Gerda Kolini,

Śpiewaczka polska **Stefania Zielińska**. La belle Anita Sarema, Erić Dan, Anny Paulus, Stüre, Décadence: Safo Balström.

Ceny ogłoszeń:

Nadane za jeden wiersz garmentu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjera“ drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-4 do 5-6 po południu.

WIEC KOBIEC.

Wileńskie biuro związków równouprawnienia kobiet urządza dnia 8-go listopada o godzinie 7-ej wieczorem w sali Klubu Poleskiego (Chersońska ul., d. Prozorowa) wiec kobiet. Bilety wstępu otrzymać można w biurze kolei Poleskich u p. Pluszczowej, oraz u pp. Szabadowej (Zawalna N. 2), Bortkiewiczowej (Prospekt, 44), Kuczewskiej (Zarzeczna, 14) i Paszkiewiczówny (Chwińska, 44).

Rzym, via Leopardi

17. pensjonat „POLONIA“ poleca się przyjeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Osoby nieznające języków obcych znajdą ułatwienia, jak również informacje.

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.
26—21a—8

Djagnoza i prognostyki.

I.
Od paru tygodni „Kurier Litewski“ otrzymuje sporo listów, które, określając obecny stan rzeczy, kończą się stereotypowym pytaniem: jak to długo potrwa i czym się skończy?

Zadanie nie jest łatwe do rozstrzygnięcia; jednak postaramy się je wyjaśnić na podstawie obecnych danych i przykładów z przeszłości.

Stan, w którym się znajduje od roku, a szczególnie od kilku tygodni Państwo Rosyjskie jest to stan rewolucyjny, zatem, chorobliwy. Tak mówię dla tego, że w zdrowym organizmie państwowym albo społecznym, rozwój lub nawet przekształcenie powinno odbywać się drogą ewolucji, nie zaś rewolucji.

Dużo umiarkowanych skądinąd ludzi zapamiętuje się obecnie na to z rezygnacją. Wychodząc z tej zasady, że stan poprzedni był nieznośny i niemożliwy, powiadają, że, jak się nie robi jajecznicy, nie tłukaj jajek, tak samo renowacja całego państwowego organizmu warta chwilowych cierpień, i sadzą, że, po krótkiej zapalnej chorobie, jak to bywa po tyfusie lub ospie, organizm: społeczny i polityczny powstanie uzdrowione, oczyszczone od szkodliwych zarodków i wznowione.

Czy to pewne? Czy to, co się poczytuje za chorobę zapalną, nie jest chwilowo zaostrożoną chorobą chroniczną? Czy te naskórne plamy, które się uważa za symptom ospy lub tyfusu, nie są oznaką ohydliwego trądu lub raka, który powoli lecz nieodwołalnie skończy się rozkładem wszystkich mięśni?

To pytanie powinno obecnie zastanowić każdego myślącego obywatela, bo właśnie omyłka w diagnozie może spowodować utratę jedynej chwili, w której jeszcze możnaby było zapobiec przejściu zapalnej choroby w chroniczną.

Nieszczęście w tem, że rażąca dziś każdego choroba nie rozwinęła się z nienacka w zdrowym organizmie. Stan poprzedni społeczeństwa i rządu rosyjskiego był tak: oparty na sztucznie, rewolucyjnie także środkami podtrzymywanym ustroju państwowym i społecznym.

Mówię tak, bo to, co właściwie cechuje rewolucję, to nie jest forma, ani firma kierującej siłą państwową władzy, lecz jej metoda działania. Środki gwałtowne i samowolne, przewaga absolutna t. z. *raison d'Etat*, t. j. systematyczne poświęcanie mniemaniu interesów państwowemu praw lub interesów oddzielnych grup społecznych i osobistości—to są prawdziwe cechy stanu rewolucyjnego. Pod tym względem, Taine, Renan, i nawet jeden z patriarchów rewolucyjno-socialistycznej

partii, Prondhon, ostatecznie wyjaśnili ścisłe pokrewieństwo, które wiąże krańcowy radykalizm, t. z. jakobinizm, z krańcowym absolutyzmem monarchicznym. Oba są rdzeniem despotycznym: „bądź szczęśliwy i enotliwy tak, jak ja chcę—albo szubienica!“

Dla tego rozważni ludzie, nawet między Rosjanami, zawsze uważali jako jednego z najszkodliwszych dla Rosji (nie mówiąc już o naszym Kraju) działaczy rewolucyjnych—generała M. N. Murawjewa.

Można zatem powiedzieć, że obecny stan Państwa Rosyjskiego, z punktu widzenia patologii rewolucyjnej, różni się od poprzedniego tylko tem, że dawniej choroba pojawiała się sporadycznie, a teraz panuje endemicznie, czyli powszechnie, i że jej objawy, t. j. zastosowywanie środków gwałtownych i arbitralnych oraz terrorizm, występowały poprzednio przeważnie w góry, dziś zaś idą także z dołu.

Cała przyszłość Rosji i podwładnych jej krajów zależy teraz od tego: czy, w miarę jak te objawy gwałtowności i bezprawia, t. j. właściwie rewolucji i anarchii, słabną u góry, osłabną także i znikną u dołu, czy też naodwrot, jak nieraz bywało w historii, osłabienie jednocześnie bezprawia i siły u góry wzmożeni i ukrośzeni zarodki anarchii u dołu?

To jest wielka omyłka sądzić, że rewolucja, i towarzyszące jej anarchia rządowa i umysłowa, rozluźnienie węzłów społecznych, i spowodowane przez to zdrętwienie ekonomiczne, stanowią z natury swojej tylko chorobę zapalną i przejściową. Przeciwnie, przelotną bywa taka choroba rzadko, tylko wśród narodów „o typie jednorodnym“, i to nie zawsze.

Wszak nie masz jednorodniejszego narodu od francuskiego, a po dziś dzień nie wybrał on z tej dezorganizacji społecznej i umysłowej, która w nim utkwiła mniej wskutek huraganu 1793 roku, niż wskutek politycznej, umysłowej, religijnej i ekonomicznej dziesięcioletniej anarchii, która zapanała we Francji od chwili, gdy władza wypadła z gnuśnej ręki Ludwika XVI, aż do tej chwili, gdy ją podjęła potężna pięść Bonapartego. Lecz i ten genialny budowniczy potrafił wnieść nowe gmach państwowy, nie mógł jednak spojść na nowo rozproszkowane cementy społecznych.

Za to kiedy rewolucyjno-anarchiczny ferment wkradnie się do narodu „o typie słamazarnym“, jak się malowniczo wyraża prezydent Roosevelt, bądź u góry, bądź u dołu, a najczęściej i tu i tam, to są wszelkie obawy, że choroba przyjmie formę chroniczną i nieuleczalną.

Taki stan może trwać lata, i nawet wieki, jeśli nie nastąpi z zewnątrz cios fatalny.

Przykłady tego są liczne.

Turecja, którą Cesarz Mikołaj I już w 1836 r. ogłaszał jako „dogorywającego człowieka“, potrafiła czterdziści lat później wykazać nadspodziewaną żywotność, i może jeszcze długo żyć wśród rabunków, mordów i zaburzeń wewnętrznych. Większość południowo-amerykańskich republik tak żyły, od czasu kiedy wyszły z pod hiszpańskiego zwierzchnictwa, do końca przeszłego wieku, a republiki ekwatorialne jeszcze nie przestały szczyścić się wznową anarchią. I Polska także, prawie półtora wieku trzymała się, nie mając właściwie ani administracji, ani finansów, ani sądów, i padła tylko pod jednoczesnym naciskiem trzech mocarstw i wyjątkowo

kowo wybitnych trzech mocarzy; przy innych okolicznościach mogłaby, podparta przez ich wzajemną rywalizację, przetrwać aż do pomyślniejszej chwili historycznej i odnowić się.

Bo istotnie, w tym samym czasie, kiedy tu rzną, tam kobiety rodzą, tu palą a tam budują, tu spichlerze rabują a tam zboże rośnie... I tak to rozmaici biedacy i włóczędzy po wielkich miastach dochodzą do starości wśród głodu, chłodu i cierpień codziennych...

Jednak są przykłady zupełnego wyzdrowienia od całkowitej anarchii państwowej. Wspomniłyśmy tylko o Anglii po dwudziestoletnim perjoście, który upłynął od śmierci Karola I do restauracji jego syna; a za naszej pamięci—o republice meksykańskiej.

Lecz, i tu i tam, choroba anarchiczna, która głęboko i na długi czas dotknęła organizmy polityczne, słabo zaraziła społeczne, a wcale nie doszła do warstw szerokiej. Jedną tylko Francją dała w w ciągu dwunastu lat (1788—1800) przykład jednoczesnej anarchii rządowej, społecznej i ludowej, lecz forma jej wyzdrowienia nie stanowi obietnicy pocieszającej.

O ile Państwo Rosyjskie jest żarazone chorobą anarchii, i w jakich warunkach może się spodziewać wyzdrowienia—to pozostaje do zbadania.

H. K.-M.

* Memorjał rządowy o Królestwie Polskim, jak zapewnia z wiarygodnego źródła gazeta „Ruś“, zredagował P. N. Durnow.

* Hr. Witte, jak donosi gazeta „Nowaja Żizn“, w dalszym ciągu prowadzi rozmowy polityczne z liberalami oraz przedstawicielami partii „konstytucyjno-demokratycznej“. W tych dniach hr. Witte prowadził długą i ożywioną rozmowę z redaktorem „Oswobodźnika“, panem Struwa. Treść rozmowy trzymaną jest w tajemnicy.

Statystyka szkół wileńskiego okręgu naukowego.

Podajemy poniżej nieco liczb z urzędowej statystyki szkół sześciu litewsko-białoruskich gubernij, stanowiących wileński okręg naukowy.

Liczyby te odnoszą się do roku 1894, niemniej jednak nie z aktualności swej nie straciły.

Okręg wileński liczy	męsk.	żeńsk.
szkół średnich i wyższych	20	8
uczniów i uczennic w nich	5,725	2,900
Wypada więc jedna szkoła męska na 460,000,—żeńską na 1,150,000 ludności: dalej — jedna szkoła męska na 13,100 wiorst kwadratowych, żeńska — na 33,000.		
Jeden uczeń wypada na	1,600 m.	3,160 ż.
Jeden uczenica na	1,585 m.	2,200 ż.
A są przecież miejscowości, gdzie jeden uczeń wypada na	6,450 m.	7,100 ż.
Jeden uczenica na	1,585 m.	2,200 ż.
Koszt utrzymania jednego gimnazjum męskiego wynosi 45,997 rb., żeńskiego — 22,633, szkoły realnej zaś — 39,406 rb.		
Na utrzymanie jednego męskiego gimnazjum skarb wydatkuje 51%, wpisy wynoszą 25,5%, dopłaty od miast, stowarzyszeń, osób i t. d. — 15,5%.		
Szkół miejskich i powiatowych, według ustawy z roku 1872, ma		
wileńska gub.	6	uczniów 407
kowieńska „	4	„ 292
grodzieńska „	6	„ 438
mińska „	5	„ 684
witebska „	11	„ 970
mohylowska „	9	„ 1,025
Ogólna liczba szkół tego typu wynosi 41, a ponieważ w 6-ciu tych guberniach jest 79 miast, z tego wypadła, że prawie		

połowa miast jest pozbawiona szkół początkowych wyższych.

z. parafjalnych, jedno i dwuklasowych ma wileńska gub.	25	uczniów 2,078
kowieńska „	24	„ 1,862
grodzieńska „	29	„ 2,507
mińska „	13	„ 1,307
mohylowska „	29	„ 1,717
witebska „	22	„ 1,431
Razem 42		10,902

Takichże szkół wiejskich ma wileńska gub.	191	uczniów 11,783
kowieńska „	166	„ 9,872
grodzieńska „	302	„ 20,967
mińska „	296	„ 18,075
witebska „	201	„ 10,001
mohylowska „	205	„ 12,177
Razem 1,361		82,875

Szkół cerkiewno-parafjalnych wileńska gub.	484	uczniów 8,386
kowieńska „	58	„ 1,381
grodzieńska „	846	„ 19,685
mińska „	1,312	„ 24,309
witebska „	621	„ 11,828
mohylowska „	1,580	„ 37,221
Razem 4,901		102,810

Ludność wiejska tych gubernij wynosi 8,826,000, dzieci więc w wieku szkolnym—910,000.

To znaczy, że jedna szkoła wypada na 1,323 mieszkańców, i 145 dzieci. Z ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym przeszło 700,000 jej nie ogląda. Koszt utrzymania miejskiej szkoły parafjalnej wynosi 580 rb., jednego ucznia—7,85 rb. Koszt—wiejskiej początkowej szkoły wynoszą od 397 rb. (wileńska gub.) do 641 (grodzieńska gub.).

Oprócz tych szkół istnieje w tych sześciu gub. dla Żydów wyłącznie 189 skarbowych szkół żydowskich i 720 chederów.

Ogólne liczby są takie: w sześciu litewsko-białoruskich guberniach jest 7,429 szkół początkowych; do nich uczęszcza 310,812 uczniów i uczennic. To wynosi: jedna szkoła na 1,262 mieszkańców, i 3,31 uczniów na 100 mieszkańców, czyli współczynnik oświaty 3.31.

Dla porównania powiemy, że tenże współczynnik dla bałtyckich gubernij wynosi 5.60.

W. R.

Z prasy polskiej.

Drapieżny orzeł.

× Bardzo słuszne uwagi kreśli „Gaz. Handlowa“ z powodu pogłosek o okupacji pruskiej Królestwa Polskiego.

„Przerazenie, jakie wywołały przed paru dniami wiadomości o zamachu pruskim na Królestwo, świadczy wymownie o antypatiach Polaków do rządu niemieckiego. Niebezpieczeństwo pruskie przyniosło, widziadło pierzcho, — było ono tylko sennym upiorem. Ale że przyniść się mógł ten upiór, że zmora zatruwała naszą chórą wyobraźnię, — najlepszy to dowód, ile niechęci, ile antypatii, ile lęku budzą w nas rządy pruskie.

Ostatecznie, jak już ktoś słusznie powiedział, pod temi rządami nie byłoby gorzej, niż w warunkach, w jakich żyliśmy długo. Nie obawa więc o doraźne krzywdy, o trudny poprzedniego życia stały się pobudkami tego strachu. System Hakaty jest dokuczliwy, prześladowczy, lecz na prawdę ani nie posiada władzy wynaradawiania, ani, pomimo ekonomicznego ucisku, nie obawia się skutecznej walki o byt. Nawet i to dla służności stwierdzić należy, że kulturalny porządek zewnętrzny życia w Niemczech na wielu niwach zawodowych ułatwia materialne powodzenie.

Jeśli więc odlegniano się od widma najazdu pruskiego, to w przeświadczeniu, że taki zamach mógłby opóźnić oczekiwaną z utęsknieniem ewolucję dziejową. Wierzymy dziś wszyscy, że prędzej czy później, na całym terytorjum Państwa Rosyjskiego zwyciężyła hasła postępu, sprawiedliwości, pochodni cywilizacji. Wierzymy, iż zapanują tu wzniosłe zasady nowych rządów konstytucyjnych, odmierzające wszystkim ludziom ich słuszny udział praw.

Wierząc w to, nie lekamy się nawet ciężkich przejść i wstrząśnień. Obawilibyśmy się natomiast ołowianego ucisku kultury pruskiej, któryby odwiec musiała erę odnowienia.

Nie tylko swobody w Rosji, nietylko swobody w Polsce, z Rosją połączoną, ale swobody Europy całej zależne są od tego, by szpony drapieżnego orla pruskiego nie chwytaly nowych zdobyczy“.

Macierz szkolna.

× Podaliśmy w sobotę odezwę o utworzeniu w Warszawie stowarzyszenia „Polskiej Macierzy Szkolnej“, mającej na celu krzewienie oświaty i rozwój polskiej kultury narodowej.

Obecnie gazety warszawskie drukują uwagi o tej przepięknej instytucji, zapoczątkowanej przez Sienkiewicza i mecena-sa Osuchowskiego.

„Zakres działalności Macierzy — pisać gazety warszawskie — jest bardzo rozległy. Znaczenie tej instytucji dla całego naszego kraju jest ogromne.

Stopień kultury każdego narodu stanowi o jego życiu i rozwoju. Zbiorowisko ludzkie, nie żyjące własnym życiem duchowym, jest martwe skazane na zagładę. Zanik ducha poprzedza rozkład i zniszczenie materji. To też dla bytu i rozwoju narodu nie tyle groźna jest siła brutalna, ile przewaga obcej kultury i infiltracja polowa, lecz stała obcego ducha, języka i obyczajów.

Takiej infiltracji, takiemu opanowaniu przez obcą kulturę ulega jedynie społeczeństwo słabe, nieofiarne, nie będące na wysokości zadania, nie odczuwające wielkiej doniosłości ciągłego postępu i rozwoju duchowego.

Wszystkie te względy pobudzić winny ogół naszego społeczeństwa do gorącego poparcia powstałej instytucji, mającej na celu rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty, zwłaszcza w zakresie elementarnego wykształcenia.

Polska Macierz Szkolna winna odtąd zająć naczelną miejsce wśród innych instytucji społecznych, ześrodkować wszystkie rozbieżne usiłowania, pobudzić szerokie warstwy do pracy wspólnej nad podniesieniem poziomu naszej kultury narodowej: działalności jej promieniować ma na kraj cały.

Dla urzeczywistnienia zadań Macierzy potrzebne są ogromne fundusze.

Niewątpliwie ogół nasz zrozumie wielką doniosłość powołanej do życia Polskiej Macierzy Szkolnej i dzisiaj przewidywać już można znaczniejsze ofiary ze strony zamożniejszych osób oraz spójniałoby w ogóle wszystkich warstw naszego społeczeństwa w miarę sił i możliwości każdej jednostki“.

Precz z kłamcami.

W chwili obecnej, gdy społeczeństwo żyje życiem anormalnym, gdy różne wypadki zewnętrzne bezwiednie wyprowadzają go z równowagi i sieją niepokój, gdy jedynym dążeniem obywatelskim być powinno przywrócenie zagrożonego, a wszystkim drogiego prawa spokoju, spotykają się ludzie, którzy, niewiadomo w imię jakich hasel, świadomie puszczaają wymysłone wersje, sieją kłamstwa i tem sprzyjają ogólnemu podnieceniu umysłów, zde nerwowaniu, niepokojowi.

„Na takiej, a takiej ulicy rzeź“, „takie, a takie miasteczko spalone“, „taki, a taki majątek zburzony“, (chociaż w tem niema słowa prawdy), — to są wersje, które dzień każdy przynosi, które, przez kogoś wymyslane, dostają się do ust tłumy i, przez nikogo niesprawdzone, są powtarzane przez wszystkich.

A jaki jest ich skutek, mówić nie potrzebujemy, bo każdy z nas odczuwa fatalne obecnego położenia skutki...

Lecz społeczeństwo winno się bronić od krzywdy, wyrządzanej mu, powinno

szkodliwych plotkarzy i kłamców demaskować, powinno żądać, aby tylko wiadomości pewne i prawdziwe przez ludzi poważnych powtarzane były.

Nie tylko kłamać nie wolno, ale niewolno także powtarzać wiadomości kłamliwej, bo przez to się szkoda społeczeństwu wyrządza.

Nie tylko kłamców tolerować nie wolno, ale piętnować ich należy, bo są oni największym niebezpieczeństwem naszym, a o ile kłamią świadomie, są—nikczemnikami. A więc precz z kłamcami!

Listy do Redakcji.

O listy Juliusza Słowackiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Posiadając oryginały wszystkich listów Juliusza Słowackiego do matki, mogłem być przystąpić do pełnego i dokładnego wydania tej korespondencji.

Jako wydanie to z objaśnieniami, po raz pierwszy z autografów poety dokonane, wyszło przed kilku laty w dwóch tomach nakładem księgarni polskiej we Lwowie i znajduje się wszędzie w handlu księgarskim.

Lecz po za listami Słowackiego do matki istnieją jeszcze dość liczne listy do przyjaciół i znajomych pisane, które znajdują się w różnych instytucjach prywatnych. Te, rozproszone po świecie, pamiętki rękopiśmienne wielkiego poety, zebrłem w odpisach wiernych lub w odbitkach fotograficznych i przygotowałem do druku tom trzeci jego korespondencji. Nie udało mi się odzyskać, ani odszukać listów do Ludwika Śniadeckiego i siostry jej, Zofii Michałowej Balińskiej, do Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, późniejszego arcybiskupa warszawskiego, do Cyprjana Norwida, wielu listów do Zygmunta Krasieńskiego i do innych osób, z którymi Słowacki mógł pozostawać w stosunkach przyjaznych lub chwilowego interesu.

Pragnąc zaś tom trzeci korespondencji jak najpełniej uczynić, zwracam się za łaskawym pośrednictwem ogółu z prośbą o nadesłanie mi wiadomości o znajdujących się gdziekolwiek własnoręcznych listach Słowackiego w całosci, w urywkach lub też o ich kopjach. Każdą taką wiadomość przyjmę z wdzięcznością, gdyż postuży ona może do uzupełnienia przygotowanego obecnie zbioru w granicach możliwej dokładności.

Zwracam się nadto do łaskawych czytelników „Kurjera” o udzielenie mi krótkich wiadomości biograficznych o niektórych osobistościach z towarzystwa wileńskiego przed rokiem 1830, o których Słowacki wspomina w listach do przybranej siostry swojej, Aleksandry Bécu, następnie małżonki d-ra Józefa Mianowskiego, późniejszego rektora Szkoły Głównej Warszawskiej *). Są to: Józef Śniadecki, syn Jędrzeja, panie: Podbereska, Chrapowicka, Kosiłkowska i Jelska, z którymi matka poety bawiła w Marienbadzie w 1829 r., pani Reszko, panny Saunders, córki Józefa, profesora historii sztuk pięknych, sztycharstwa i literatury angielskiej na uniwersytecie wileńskim, Henryk Czarnocki, bracia Domańscy, Zawirski, Sokolowski, Dymitr Włodek, (dwaj ostatni wówczas przebywali w Warszawie), wreszcie Piotr Orzechowski.

O osobistościach tych, pomimo starań, nie mogłem otrzymać potrzebnych mi do listów Słowackiego objaśnień.

Wiadomość przesłać można do redakcji „Kurjera Litewskiego” lub pod adresem moim w Warszawie: Widok 9.

Leopold Méyet.

W Warszawie d. 16 listopada 1905 r.

*) Listy te znajdują się w „Księdze Pamiątkowej na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza”. Warszawa, nakład Bronisława Natanson, 1898. T. I. 267—281.

Dla głodnych.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnąłem za pomocą „Kurjera Litewskiego” zwrócić „baczniejszą uwagę ogółu polskiego na Litwie na ten groźny i zatrważający stan rzeczy, wywołany ostatnimi wypadkami, jaki obecnie panuje w Królestwie Polskim.

Głód, nędza, brak zarobku, liczne rodziny bez ojców i matek, mnóstwo kalek i rannych—mnóstwo ofiar samowoli biurokratycznej...

Jest to sprawa ogólnonarodowa! Nie powinniśmy więc pozostawać obojętnymi i z zimnymi widzami tego krwawego dramatu, jaki w oczach naszych rozgrywa się w Królestwie. I choć Warszawa robi, co może, to jednak, aby w zupełności zapobiedz złemu—w natychmiastowej akcji pomocniczej winniśmy wziąć udział wszyscy.

Pomoc ta, przynajmniej w obecnej chwili, streścić się może w jednym słowie: „pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy!” Niech każdy w miarę możliwości, choćby najmniejszym datkiem, poprzę sprawę ogólną!

Sądze, że i Szanowna Redakcja „Kurjera Litewskiego” nie odmówi swego współdziału, otwierając „działę ofiar” rubrykę: „Dla głodnych i potrzebujących pracy, oraz tych, co w sprawie narodowej ucielipli podczas zaburzeń w Królestwie Pol.”

Rodacy! aby pomoc nasza była rzeczywiście skuteczną, śpieszmy się, nie zwlekajmy, pamiętajcie, że „dwa razy daje, kto zaraz daje”.

Dołączam na cel powyższy rub. 10, i jednocześnie zobowiązuję się także kwotę przesyłać co miesiąc.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyraz prawdziwego szacunku, z jakim się piszę

Szymon Reniger.

Wilno, 6 listop. 1905 r.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Nabożeństwa żałobne.** W sobotę nadchodzącą, jako w przeddzień 50-tej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, w kościele po-unwersyteckim śśgo Jana odbędzie się egzekwie żałobne i msza uroczysta za duszę wielkiego Wieszcz. Egzekwie rozpoczyna się o godz. 9½ rano, zaś msza—o godz. 10-ej. Kościół będzie uroczysto oświetlony.

Z Głębokiego otrzymaliśmy wczoraj telegram od miejscowego proboszcza treści następującej: „W sobotę, 12 (25) listopada, w kościele miejscowym odbędzie się uroczysta msza żałobna za duszę Adama Mickiewicza”.

Sądźmy, iż takie nabożeństwa żałobne odbędzie się w nadchodzącą sobotę we wszystkich kościołach naszego kraju, i że wszędzie na Litwie i Białej Rusi popłyną w dniu tym modły do Boga za duszę wielkiego Polaka.

— **Gubernator wileński, hr. Pahlen,** jak donoszą, bawi obecnie z rodziną w zagranicę.

— **Komitet pomocy.** Dnia 20 paźdz. na naradzie p. p. radnych wileńskich, oraz przedstawicieli wszystkich związków fachowych i różnych sfer ludności m. Wilna, zapadła następująca uchwała:

Utworzyć komitet z 12 osób do zbierania ofiar na korzyść osób poszkodowanych w dn. 16 października, jako też na korzyść osób cierpiących niedostatek z powodu strajku, z tym zastrzeżeniem, aby tenże komitet był mocen rozporządzać zabranami pieniężnymi.

Do składu Komitetu weszły następujące osoby:

A. Bleck.—ul. Tambowska, d. Koreckiego, J. Januszewski—Wilejska № 26, M. Juchno—Św. Jerska 121, K. Kaszuba—Zakretowa № 7 m. 3, Z. Nagrodzi—Zawalna № 13, M. Prozorow—Chersońska № 5, E. Romm—Wilejska № 16, A. Sacharow—Św. Jerski N. 19 m. 11, M. Sumorok—Wilejska N. 20, T. Szabad—Zawalna N. 2, T. Wróblewski—Palacowa N. 9 m. 10, J. Wygodzki—Nowa N. 1.

Komitet nie wątpi, że na odezwe, skierowaną do ogółu, wszyscy zgodnie będą różnicy narodowości, wyznania i klasy społecznej popieścić z pomocą i składać, będą datki w miarę sił swoich.

— **Ślub.** Dziś o godzinie 11-ej p. poł., w kościele przy Ostrzej Bramie odbędzie się ślub panny Janiny Glogerówny, młodej i znanej w piśmiennictwie polskim autorki, córki Zygmunta Glogera, autora wielu prac i rady Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskim i s. p. Aleksandra z Jelskich, z p. drem Janem Kozubowskim, synem s. p. Antoniego i Elżbiety z Hleb-Koziańskich, mieszkającym w historycznym Lubieszowie w Pińszczyźnie.

— **Szkoła chemiczno-techniczna.** Rezerwa wiece z dn. 5 listopada 1905 r. brzmi, jak następuje: „Wychodząc z tego założenia, że przy dzisiejszym porządku rzeczy niemożliwością jest kontynuowanie zajęć szkolnych, postanowiliśmy je przerwać do dn. 7 stycznia 1906 r. Wyrażamy też oburzenie względem kontr-rewolucyjnej działalności rządu, przejawiającej się w pogromach, ogłoszeniu stanu oblężenia w Królestwie Polskim, niezupełnej amnestii politycznej i t. p.” Przerwanie lekcji zostało uchwalone 71 głos przeciw 33-m. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

— **Ze szkół.** Dziś rozpoczynają się lekcje w wileńskiej męskiej szkole komercyjnej.

— **Związek.** Na zebraniu kancelistów tutejszych instytucji rządowych i społecznych postanowiono zorganizować związek, mający na celu usunięcie niemożliwych warunków, dzięki którym pracownicy postawieni są często we wrogie stosunki ze społeczeństwem. Nadto związek ma dążyć ku polepszeniu materialnego bytu pracowników biurowych.

— **Rozporządzenie p. policmajstra.** Pan policmajster wydał następujące rozporządzenie: „Polecam pp. komisarzom zwracać baczną uwagę na to, aby członkowie podlegającej mi policji w żadnym wypadku nie przebiegali się w ubranie cywilne lub w jakibądź niewłaściwy uniform. Osoby, zanotowane w niewykonomaniu pomienionego wyżej, będą niezwłocznie usuwane ze stanowiska”.

— **Z Ameryki.** Doszła do nas wiadomość, że włościanie z gubernji kowieńskiej i wileńskiej, których kuzyni wyjechali do Ameryki, a obecnie życzą sobie powrócić w strony rodzinne, otrzymują listy z zaproszeniami: czy Manifest 17 października nadaje prawo emigrantom swobodnego przyjazdu do kraju bez pociągania do odpowiedzialności za samowolny wyjazd? Niestety, dotychczas po wsiach i miasteczkach nie zakomunikowano nic o treści Manifestu i o jego znaczeniu.

— **Ormianie.** Przed kilku dniami zawitała do Wilna gromadka Ormian z Kaukazu, pozbawionych wszelkich środków do życia. z powodu tamtejszych rozruchów. Biedni tulańcy, ubrani w szczytłachmanów barwy narodowej i przy sztylchach, zebrali po kramach i sklepach, wyprasząc wsparcie. Zjawienie się ich

wśród prostej ludności miejskiej wywołało niewłaściwe podejrzenie, że są to członkowie osławionej „czarnej” „sejny” bo i cerę mają czarną i sztylty u boku.

— **O schronisko dla epileptyków.** Ostatnimi czasy, w Wilnie prawie codziennie napotyka przechodźców w różnych punktach miasta, tkniętych raptownie paroksyzmem epilepsji nieszczęśliwych inwalidów, najczęściej bezdomnych i pozbawionych, z powodu swego okropnego cierpienia, możliwości zarobkowania kawałka chleba powszedniego. Policja, do której należy porządek w mieście, zawsze mało zwracała na to uwagi, a ostatnimi czasy, kryjąc się gdzieś po kątach, zupełnie nie dba, ani o bezpieczeństwo mieszkańców, ani o porządek w mieście,—i nikt dziś nie podejmie z chodnika chorego, gdy się przebudzi po strasznych konwulsjach. Są u nas wprawdzie zakłady filantropijne, jak nap. dobroczynność, „dobrowolna kopiejka”, talmud-tora i inne, przy których mogłyby być uformowane przytuliska dla tych nieszczęśliwych ofiar okropnego, często nieuleczalnego cierpienia, lecz o tem nikt dotąd nie myśli. Zarząd miasta powinien by wziąć to pod uwagę.

— **Oburzający fakt** zdarzył się w ubiegłą niedzielę, o g. 2 po południu, na placu na Bosackich. Jakis żołnierz zaczął tam strzelać z rewolweru bez żadnego powodu i zabił jednego człowieka na miejscu, zaś zranił dwie osoby, poczem zaczął uciekać. Lecz samoobrona żydowska dogoniła lotra i powoli go najprzód do klubu inteligentów, przy S. Jerskim propeksie, a gdy tam nikogo nie znalaziono, udano się z przestępcą do sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej, dokąd zaproszono sędziego śledczego i prokuratora.

— **Zabójstwo.** Dnia 6 listopada, o g. 11 wieczorem, zamieszkała około Ponar, pow. wileńskiego, wileńska mieszkanica Emilia Ratoborska doniosła policji powiatowej, że jej mąż, Jan Ratoborski, przechodząc koło góry Ponarskiej został napadnięty przez kilku opryszków, którzy go okrutnie zbili i poranili nożami, od jakowego to potrącenia, po przywiezieniu go do wileńskiego szpitala Sawicz, Ratoborski w kilka godzin zmarł.

— **Trup dziecka.** Na przedmieściu Zwierzynie, w dziedzińcu domu pod N. 6, przy ul. Krzywej, właściciel domu Michał Pietkiewicz w zlewie przy śmietniku znalazł trup nowonarodzonego dziecka, dziewczynki.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Efrema Jofe, w domu pod N. 1, przy zaulku Ignacowski skradziono rozmaite rzeczy za sumę 133 r. Z mieszkania poręcznika 107 Trockiego pułku Rafała Orłowa, w domu pod N. 17 przy ulicy 3-giej Stomiance, na Śnipliszkach, skradziono rozmaite rzeczy za sumę 380 r. Z domu pod N. 2 przy zaulku Junkierskim skradziono trzy krowy, będące własnością p. Heleny Walukiewicz.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 18 wypadkach, a mianowicie: 1) trzy rany cięte, 2) zbiecie dłoni, 3) stan poepileptyczny, 4) epilepsja, 5) epilepsja, 6) epilepsja, 7) kolki opłucne, 8) ożogi rogówki oka, 9) rana cięta twarzy i czoła, 10) rana rewolwerowa w dłoń, 11) alkoholizm, 12) stłuczenie głowy, 13) wstrząśnienie mózgu, 14) epilepsja, 15) tłuczona rana czoła, 16) rana głowy, 17) poród, 18) śmierć skonstruowana.

— **Przyjechali do Wilna:** ob. Hipolit Gieczywiec, ob. Konstanty Poklewski-Kozielewski, ob. Albert Kosiłkowski, ob. Jan Baliński, ob. Kazimierz Kosiłko (hotel St. Georges), ziem. nac. Aleksander Popow, ziem. nac. ks. Dymitr Szwarski (hotel Katarzyny), kap. Wiktor Gorodejew, ob. Stanisław Kozłowski, ob. Władysław Oleszo, ob. Wincenty Niebysłowski (hotel Sokolowski), ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Anna Bohdanowiczowa, inż. Włodzimierz Wersel (hotel Europejski).

— **Wyjechali z Wilna:** ob. Aleksander Popławski, ob. Witold Janeczowski, Feliks hr. Broel-Plater, ob. Petronela Dowgiało, ob. Kazimierz Nariewicz, ob. Jan Oskierko, ob. Bolesław Chyżyński.

MIŃSK.

— **Mińsk Lit. czy Memfis egipski?** Kilka dni temu mieszkańcy miasta ujrzeli na swych domach i domach swych sąsiadów i innych obywateli miasta znaki kabalistyczne, przypominające hieroglify egipskie... Na widok tych pięknych kresek, kół, figur—białych na domach chrześcijan i czerwonych na domach Żydów—mój (a i wielu innych obywateli) uleciała w piękna kramę uroczego Egiptu, gdzie piramidy wzniesione kosztem krwi i potu milionów niewolników,—wzbudzają dotychczas podziw, i gdzie znaki hieroglificzne, kunsztu uczonej odczytane, odkrywają tajemnicę zamierzonych przesiłności... I mińskim mieszkańcom, oglądającym te znaki, przyszła na myśl krew i pot, i niewola, i czarna secina, i zabójstwa, i grabieże. Nie będąc uczonymi, potrafiliśmy odczytać te znaki czerwone — pogrom Żydów i „nie nawistnym zabastowszczykami”, białe — znużenie... Panika wśród ludności rozpowszechniła się nie do opisania. Nie dziwne — kto czytał gazety (a obecnie takie czasy, że każdy gazety czyta), opisujące rozmaite „wypadki” w Kijowie, Moskwie, Odessie i w innych miastach,—kto przejął się tem—nie dziwnego i temu na samą myśl powtórzenia się czegoś podobnego tutaj włosy powstają na głowie... Pewne uspokojenie w grono zniekąd i przenerwowanej publiczności wniosła odezwa pracujących przy kolei libawsko-romeńskiej (do tej odezwy przyłączyły się następnie kolej moskiewsko-brzeska i prawie wszystkie fabryki sukna), w której ci ostatni oświadczają, iż gardzą wszystkimi, którzy roznoszą nienawiść i poduszają do pogromu i oznajmijają, że użyją wszelkich znajdujących się w ich mocy środków, aby do pogromu nie dopuścić. Odezwa była drukowana z pozwoleniem naczelnika kolei i rozklejana po mieście. Wczoraj zapanoło gromosco, który odezwę kolejową zrywał, i zaprowadzono go do cyrkułu. W cyrkułe okazało się, że to przebrany stojkowy (widocznie lubił redukt!) i że zdzierał odezwę z rozporządzenia

„władzy” wyższej—władza zaś wyższa, w osobie „prystawa”, oświadczyła, iż jej tak przykazał gubernator. Dwóch radnych, p. Witkiewicz i p. Chowański, oświadczyli, iż się do p. zarządcy gub. celem wyświeślenia prawdy. Pan Czerncow wytrzymał, że pozwolenie na rozklejanie odezw po mieście—danem nie było, pozwolono było je tylko rozdawać i umieszczać w urzędach kolejowych; że mu doniesiono, iż rozklejają się jakieś odezwy, a treść była opowiedziana „nie zupełnie dokładnie”. Obecnie zaś, przeczytawszy odezwę kolejową, obiecał wydać rozporządzenie, aby zrywanie ich wstrzymano.

— **Przyjazd p. Kurlowa.** W gazetach miejscowych ze „źródeł wiarygodnych” umieszczone wiadomości głosiły, że Kurlow prosił o dymisję i mu jej odmówiono, jak również że telegrafował (do kogo, nie wiadomo), iż rozporządzenie jego z dnia 18 paźdz. zostało przez władze pochwalone; że znowu do Mińska zawita. Tymczasem prezydent miasta na posiedzeniu Rady oznajmił, iż wie ze „źródeł kompetentnych, iż Kurlow zostanie usunięty... Czyje źródła są pewniejsze — trudno dobieć na razie, czas to wykaże. W każdym razie wiadomości o przyjeździe p. K. bynajmniej nie wpływają uspakajająco na ludność miasta: na samą myśl, że on może wrócić, że mogą znowu powtórzyć się okropności 18 października strach i oburzenie owładają.

— **Przeciwko pogromom.** Mińska straż ochotnicza organizuje obronę przeciwko pogromom i, w razie ich wybuchu, ma wyjechać z sikawkami i oblewać gromociel. Po fabrykach organizują się kółka obronne wśród robotników, chrześcijan i Żydów.

— **Opuszczenie służby.** Dwaj oficerowie pułku okskiego, pp. Ogorodnikow i Stepanow, podali się do zapasu, oświadczając, że nie mogą służyć władzom cywilnym oraz podnosić rękę na lud, wśród którego się wychowali.

SŁONIM.

— **Ochronka dla dziewcząt.** Bawiąc przygodnie w tutejszym mieście, zwiedzałem ochronkę dla dziewcząt, założoną, przed dwoma laty przez ks. Rutkowskię i obywat. ziemską p. M. Ordinę. Wybrałszy się z kapelanem ks. R. Klammem, opiekunem i przewodnikiem duchowym schroniska. Skromny w informacjach, pozwolił mi bezpośrednio doznać wrażenia, jakie wywierają zawsze poświęcenie i bezinteresowna praca. Niewielki budynek, złożony z 5-6 pokoi, skromnie, ale higienicznie utrzymany—jest całym światem marzeń dla 15 dziewczątek w wieku od 3—16 lat. Przeważnie sierotki, zebrane z bruku, wyrwane może prostytucji. Kierownikami są delegowane trzy panny ze „Stowarzyszenia panien fabr. w Nowem Mieście nad Pilicą”. O pracy ich niech świadczy rumiane, uśmiechnięte buzie dziewczątek, czyste sukienki, a przede wszystkim miłość, jaką cieszą się u swych pupilek. Byłoby bardzo pożądanem, poza ręcznymi robotami wprowadzić elementarny kurs nauki, ale strona materialna staje tu na przeszkodzie. Z załem przychodzi mi pod adresem tutejszych obywateli i inteligencji zapytać, czy samo uznanie i współczucie wystarczy? Czy nie należy przyjąć z pomocą walczącym w obronie czci niewieście?... Gdyby tak utworzono komitet z pewną składką miesięczną... Niestety! wielu jest pośród nas „ludzi bezdomnych”, ale mało Judymów! St.

Z Warszawy.

— **Zamknięcie teatrów.** Prezes dyrekcji i teatrów rządowych Hoerschelman, zawiadomił w sobotę reżyserów, iż z rozporządzenia warszawskiego general-gubernatora teatry rządowe zostają zamknięte, a artyści uwolnieni. Rozporządzenie to prezes teatrów polecił sekretarzowi dyrekcji powtórzyć artystom. Zaległości do czasu strajku teatralnego, prezes Hoerschelman przyrzekł wypłacić. Zaległości te wynoszą około 100.000 rubli ładna gospodarka!.

— **Telegram kolejarzy z Moskwy.** Zarząd kolei nadwiślańskich otrzymał z Moskwy telegram następujący: „Delegaci centralnego i biur miejscowych pracowników na kolejach moskiewsko-kurskiej, niższoowogrodzkiej i muromskiej przyjęli telegram mieniących się być członkami biura organizacyjnego Proskurjakowa i innych z najwyższym oburzeniem i uważają ten telegram za prowokację, przepelnioną tendencjami zmyśleniami. Nie mając na celu bezrobocia, pracownicy nie mniej nie mogą zrzec się głębokiego swego współczucia pokrewnym im synom Polski, szlachetnie walczącym o ogólne prawa obywatelstwa rosyjskiego i nigdy nie poddając się godnemu tylko „czarnej soty” wezwaniom zrzeczenia się przeciwko swoim braciom”. Następują podpisy: Szwenczerem, Kielszcz, Chochlow, Liebie-diew, Nikolajew, Siniew, J. Pawłow, Namietneczenko, Zacharczenko, Rorwylew, Czajlamowa, Dunkiel, Krasowski, Sawielnikow, Golouchow, Jeremienko, A. Kłotow, M. Wasiljewowa, M. Nadziezin, Staniukiewicz, A. Wasiljewowa, E. Sokolowska, Leder, Prokudinowa, Gorskaja, Dombrowskij, Monastyrew, Szczepow, Kechli”.

— **Oświadczenie.** Grupa 96-ciu politechników-Rosjan zwróciła się za pośrednictwem „Kurjera Warszawskiego”, gdzie są

złożone jej podpisy, do wszystkich polskich dzienników w Warszawie z prośbą o zamieszczenie następującego oświadczenia do studentów warszawskich Rosjan: „Wyczytawszy w gazetach miejscowych i sprawdzwszy fakt, że niektórzy studenci rosyjscy zajęli miejsca etatowe i pozaetatowe w instytucjach społecznych oraz rządowych, pośpieszamy ostrzedz kolegów, że wakuujące miejsca, które zajęli, wytworzyły się po uwolnieniu urzędników i aplikantów tytułem represji za bezrobocie i przekonania polityczne. Dlatego też prosimy wzmiankowanych studentów, aby niezwłocznie opuścili nowe zajęcia. Jeżeli zaś po tem ogłoszeniu, którykolwiek z kolegów mimo to nie cofnie się z zajętego w ten sposób urzędu, wtedy będziemy uważali za obowiązek nasz moralny donieść o postępkach jego i jemu podobnych do wiadomości publicznej oraz wszystkich organizacji studenckich w Rosji, a zarazem zerwać z nimi wszelkie stosunki. Biuro organizacyjne 96-ciu studentów politechników rosjan”.

— **Deportacja.** Wacław Sieroszewski, po ukończeniu pierwotnego śledztwa za artykuły drukowane w „Kurjerze Codziennym”, ma być zesłany do oddalonych gubernji Cesarstwa.

Z różnych stron.

— **Petersburg.** W sali Teniszewa odbył się imponujący wiec polsko-rosyjski. W wiecu brało udział 1.000 osób, przewodniczył Annicki.

Przemawiali Kariejew, Rodiczew, Lednicki, Reusner, Struve, Winawer i wielu innych.

Wszyscy mówcy gorąco protestowali przeciwko zawieszeniu swobód konstytucyjnych w Polsce i przeciwko interwencji Niemiec.

Solidarność rosyjskiego ruchu wolnościowego z Polską jest nie do zachwiania.

— **Moskwa.** We czwartek pod strażą 6 żandarów przyjechali do Moskwy wysłani przez general-gubernatora warszawskiego do gub. archangielskiej hr. Tyszkiewicz, Libicki i Jantzen. Na dworcu zebrali się: książę Dymitr Trubieckoj, adw. przys. Wróblewski, Zaremba i inni. Pod konwojem żandarów hr. Tyszkiewicz i jego towarzysze udali się do hotelu Metropol, z powodu słabości Libickiego.

W piątek biuro zjazdu ziemców wysłało do hr. Wittego telegram z prośbą o wstrzymanie deportacji i pozwolenie aresztowanym przyjechać do Petersburga w celu wyjaśnienia sprawy.

O god. 2-ej żandarowski zawiadomił więźniów, że muszą wyjechać do Archangielska. Świadcetwa lekarzy nie uwzględnił. Tymczasem o godz. 4-ej general-gubernator moskiewski otrzymał z Petersburga depeszę, aby aresztowanych z pod strazy uwolnić i zaproponować hr. Tyszkiewiczowi, Libickiemu i Jantzenowi, by pojechali do Petersburga. Hr. Tyszkiewicz wyjechał niezwłocznie, Libicki i Jantzen pozostali z powodu choroby.

Do mieszkani ich przybyli, w celu wyrażenia oburzenia z powodu zesłania administracyjnego, książęta Piotr i Paweł Dolgorukowie, Mikołaj Lwow, Gołowin, Kokoszin, Szczepkin, Majkow, Zienzinow i wielu innych. Mironof Szczepkin przybył z delegatami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Panie polskie przysłały bukiety kwiatów.

— **Kraków.** W ubiegły wtorek w Krakowie pobłogosławiony został w kościele Najśw. Panny Marii związek małżeński d-ra Stanisława Henryka hr. Badeniego, syna marszałka Stanisława hr. Badeniego i Cecylii z hr. Mierów, z hr. Jadwigą Plater-Zyberkówną, córką Stanisława hr. Plater-Zyberka i Heleny z ks. Czartoryskich. Kościół Mariacki bogato był przybrany krzewami okoliczającymi, z jarzankami światłami od wielkiego ołtarza. Sto kilkudziesięciu osób, członków obu łączących się rodzin i wielu przyjaciół, zajęło miejsce w prezbiterium. Uroczą paną młodą wiodli do ołtarza brat Józef hr. Plater-Zyberk i Stefan hr. Badeni; pana młodą, przybranego w piękny strój polski i białą delię, prowadził hr. Marja Badenianka i hr. Teresa Plater-Zyberkówna. Od ołtarza przemówił do nowożeńców ks. biskup wileński bar. Ropp, brat cioteczny ojca panny młodej, uśmiechnięty z dalekiej swej diecezji, to w rodzinie goły przybyły. W pełnych głębokiej pozborności słowach dawał nauki młodej parze, która ma zamieszkać w kraju, tak różnym od pełnej niepokoju kresów dawnej Polski, skąd do stołny Pasterz przybył. Po udzieleniu błogosławieństwa ślubnego w asystencji ks. infułata Krzemienieckiego, ks. superiora OO. Jezuitów we Lwowie O. Sopucha i młodzieńczego kleryka seminarium bruckiego Henryka Badeniego, przybrany w złoisty ornat fundacji królowej Marii Józefy, odprawił ks. biskup wileński ciążą mszę świętą. „Czas”, Stanisław hr. Stadnicki pił zdrowie duchowieństwa i ks. biskupa Roopa, podnosząc wymownie ważną dziejową chwilę, w czasie której ks. biskup wileński przybył do Galicji. Ks. biskup Ropp wygłosił pełną myśli głębokich i rzewności, mądrych i pobożnych zdań mowę, w której zaznaczył kontrast, jaki zachodzi obecnie między niepokojnym stanem jego wielkiej, dalekiej diecezji a spokojnie pracującą Galicją, i prosił o rady i wskazówki wybitnych galicyjskich mężów politycznych, a społeczeństwo całe o modlitwy za Litwę.

— **Posel Papieski** u mikada. Z Tokio donoszą: W piątek, d. 10 bm., odbyła się tutaj scena, niebywała dotąd w dziejach katolicyzmu. Nadzwyczajny wysłannik Jego Świątobliwości, biskup

O'Connell, który dopiero co przybył z Ameryki do Japonii, miał w miarę w pałacu cesarskim audjencję prywatną. Do pałacu przyjechał ks. biskup powozem cesarskim i w ogóle oddano mu wszystkie honory, jakie wysłannikowi. Po audjencji oświadczył ks. biskup korespondentowi „Daily Telegraphu”, że ma misję poufną. Dalej, że przyjęto go z czcią najwyższą; cesarz oświadczył, iż wielce go cieszy ta wizyta, która, jak on się spodziewa, przyczyni się do ściśnienia węzłów pomiędzy nim a jego poddanyimi katolikami. Ks. biskup zapewnił, że Stolica apostolska u niego odczuwa, jakiej jej czyni to przyjęcie. Po audjencji u cesarza przyjmowała ks. biskupa cesarzowa. Cesarz zaprosił przedstawicieli. Jego Świątobliwość na zabawę ogrodową, co jest bardzo rzadkiem od- szczególniem.

Z prasy rosyjskiej.

Wieżenie w Szlisselburgu.

O uszy każdego inteligentnego człowieka odbiły się grozą przejmującą słowa „więzienie Szlisselburskie”, więzienie, przeznaczone dla ważnych przestępców politycznych.

O więzieniu tem do ostatnich czasów nie prawie wiedzieć się nie dało. Wewnętrzne życie w tym padole smutku — pokryte było głęboką tajemnicą, gdyż nikt ze skazanych stamtąd nie wychodził, głuche tylko wieści kazały w podaniach ustnych oraz niedokładne szczegóły dawały pisma zagraniczne.

Szlisselburg leży na wyspie, w miejscowości głuchej, o 60 wiorst od Petersburga. Jest pod bezpośrednim zarządem towarzysza ministra spraw wewnętrznych w wydziale policji, na miejscu zaś strażony jest przez kompanję żandarmerji, związanych tajemnicą i izolowanych również od świata, za co otrzymują wysokie pensje.

Za wszelkie przewinienia np. obelgę czynną władzy, zabójstwo, podpalenie — więźniowie karani są śmiercią.

Życie w powyższem więzieniu nader jest ciężkie, zwłaszcza przez pierwsze lat cztery. Każdy więzień musi cały dzień pozostać w swej celi, nie mogąc nawet położyć się na łóżku, gdyż łóżko na dzień zamykano. Umiebowanie celi — lawka żelazna i takież stół.

Nie wolno było ani nie robić, ani nawet czytać (bibliotek nie było). Pokarm był nader prosty, jednakowy dla zdrowych i chorych (szpitali nie było). Więźniów ubierano w chałaty, w połowie popielate, w połowie czarne, z asami na plecach. Zwracano się do nich na „ty” i zabraniało śpiewać, gwizdać i porozumiewać się za pomocą pukania. Za wykroczenia bito i karano surowo. Żyć więźniowie nie wytrzymywali tego trybu życia i albo kończyli chorobą umysłową, albo znieważali i czynili żandarmów, za co byli rozstrzelani (Myszkyn, Minukow).

Obecnie w Szlisselburgu siedzą między innymi znani pewnie czytelnikom: Lopatin (areszt. w r. 87), Frolenko (w 81 r.), Popow (w 79 r.), Łukaszewicz (w 87 r.) i Giersuni (w 1903 r.).

Obecnie, w skutek Manifestu i amnestji dla więźniów politycznych, i tu obchodzi się z więźniami łaskawiej i polepszono im warunki bytu.

Rodzina Popowa np. otrzymała pozwolenie na widzenie się z nim w więzieniu. Nieszczęśliwy czuje się względnie dobrze, zapętywał o ruchu społecznym na podłudniu, o gazetach i t. d.

Jeden z więźniów szlisselburskich, mianowicie K. A. Lopatin, w tych dniach zostanie uwolnionym za kaucją i pod komandem dwóch żołnierzy i jednego oficera przybędzie do Wilna, gdzie ma brata, pomocnika buchaltera zarządu kolei Bologno-Siedlece.

Lopatin, sądzony w r. 1887, został skazany na karę śmierci, lecz zamieniono mu tę karę na więzienie szlisselburskie. Ma on obecnie lat 60.

Konstytucjonalisci-demokraci.

Partja konstytucjonalistów-demokratów, jak piszą „Birz. Wied.”, tworząca się obecnie i werbująca członków w Moskwie, z programu swego jest obecnie partją najbardziej powołaną do ujęcia rządu w swe ręce. Partja ta składa się z grupy „Oswobodzenia” i grupy, która wyłoniła się ze zjazdów ziemskich i miejskich działaczy. Jądro partji stanowią znani działacze społeczni i uczeni. Na ostatnim zjeździe w Moskwie przyłączyli się do nich robotnicze organizacje i przedstawiciele wielu związków, a w tej liczbie włościańskich. Program partji oprócz zasad ideowych obejmuje i politykę realną na dziś. Rozmowy hr. Wittego z niektórymi członkami biura partji przekonywały, iż rząd ostatecznie sformuje się z szeregu tej partji.

Partja ta jest szczerze konstytucyjną i demokratyczną. Jako taka, pragnie ona monarchji prawdziwie konstytucyjnej (na wzór angielskiej) i broni gorąco zasady powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Przyznaje ona prawa wyborcze kobietom. W kwestji robotniczej nie odbiega ona daleko od postulatów socjal-demokratów, uznaje jednak zasadę własności prywatnej. W kwestji agrarnej zbliża się partja ta do socjalistów-rewolucjonistów, choć nie nalega na unarodowienie ziemi. W projektach reform

w dziedzinie oświaty i sądownictwa idzie ona daleko. Dalej uznaje ona konieczność szerokiego samorządu i autonomji dla Finlandji i Polski, przez co dąży do ściślejzego zespolenia części oddzielnych Państwa, które miałyby wspólne interesy, armię, politykę zagraniczną i wspólny sejm ogólnopolski.

W ten sposób konstytucjonalisci-demokraci mogą zaspokoić wszystkie najbardziej dojrzałe potrzeby narodowe i otwierają szerokie pole dla legalnej walki wszystkich partji w Dumie Państwowej.

O Królestwie Polskiem.

(Telegr. Agen. Petersb.).

Petersburg, 6 (19) listopada. W d. 6 listopada wydrukowano w „Gońcu Urzędowym”:

Rozpuszczane są pogłoski, że środki, zastosowane względem Królestwa Polskiego inspirowane zostały rządowi przez nalegania sąsiedniego mocarstwa. Z innej strony, prasa pewnych odcieni tłómaczy zastosowanie tych środków jako symptomat wyrażenia się zasad, wygłoszonych w Manifestie d. 17 października i nawet uważa je jako chęć sztucznego wywołania waśni narodowej między Rosjanami i Polakami, by w tej waśni znaleźć punkt oparcia dla swych dążeń reakcyjnych.

Wszystko to stanowczo rozmyja się z prawdą.

Z ogłoszonego komunikatu rządowego z d. 31 października znane już są pobudki, które wpływały na ogłoszenie gubernji Królestwa Polskiego w stanie wojennym.

W rzędzie tych pobudek należy wymienić także zbiorowe oświadczenia grup narodowości niepolskich, zamieszkałych w Królestwie, które potwierdzają dane, wymienione w tym komunikacie. Nie mogły być w komunikacie szczegółowo wyliczone wypadki prowokacyjnego zachowywania się ludności względem Rosjan, pozostających na urzędach w kraju, i względem wojsk.

Suma wymienionych warunków, dając miarę krótkowzrostu podniecenia wszystkich sfer miejscowej ludności, sprawiła, że władze były zmuszone zastosować szereg środków o cechach zapobiegawczych, któreby mogły wpłynąć otrywając na ogół ludności polskiej.

Z różnych źródeł zaprzeczają dążnościom separatystycznym w Królestwie Polskim. Lecz prawie niepodobna określić granicy między dążnościami, których celem jest zupełne oddzielenie Polski od Rosji, a pożądaniami autonomji, t. j. żądaniem, które owładnęło wszystkimi stanami ludności polskiej i wszystkimi politycznymi grupami. Zakres tej autonomji nie jest jeszcze ściśle oznaczony, lecz ogólny jej zarys ma na celu zupełne administracyjne i prawodawcze odłączenie od Cesarstwa.

W wielu otrzymywanych odezwach — Kraj Nadwiślański jest nawet wymieniany jako „Królestwo Polskie”.

W oświadczeniach tego kraju oczywiście jest — zresztą wyrażone tylko przez osoby najbardziej skłonne do porywów — otwarta chęć odbudowania Państwa polskiego. W każdym zaś razie wszelkie zmiany tego rodzaju byłyby połączone z koniecznym stłumieniem wszelkich rosyjskich zapoczątkowań w kraju.

Szybki wzrost idei autonomji polskiej, który może być wynikiem zbytniej wrażliwości Polaków w kwestjach polityki, każe jednak liczyć się nie tylko z wydaniami dni obecnymi, lecz także i z możliwymi następstwami ich przyszłego rozwoju. Jako przykład może być wymieniona Finlandja, którą cytują zwolennicy ruchu polskiego.

Wielkie Księstwo Finlandzkie które zarówno geograficznie, jak i politycznie nie ma nic wspólnego z Królestwem Polskiem, świeżo udzielone sobie prawo posiadało już w dawnych czasach i przywrócenie mu tych praw było w zgodności z zasadami wygłoszonymi w Manifestie z d. 17 paźdz.

Kwestja zaś urządzenia wewnętrznego bytu Polski, jest oddawna kwestją sporną, a prztem jeszcze i kwestją międzynarodową, której rozwiązaniem śpiesznie zajęły się rozmaite partje, uważając za zbytne wysłuchać uprzednio w tej sprawie głosu narodu rosyjskiego.

Jest jednak niezbędnem poczekać na zwolanie Dumy Państwowej, gdzie kwestja urządzenia spraw polskich może być rozważana z punktu widzenia nie tylko polskiego narodu, lecz także i ogólnopolskich szerokiego poglądów. Do tego zaś czasu winien być pod każdym względem przestrzegany ustroj dotychczasowy i nie mogą być tolerowane zjawiska, już obecnie rozstrzygające przyszłe losy kraju.

Nie ulega wątpliwości, że w kraju tym warunki życiowe winny rozwijać się w myśl Manifestu 17 paźdz. i zgodnie z zastosowaniami, które już miały miejsce na mocy Ukazu z d. 12 grudnia 1904 r.

Zatem ogłoszenie Królestwa Polskiego w stanie wojennym nie było wywołane chęcią pozbawienia Polaków już udzielonych im praw i ulg, lecz tylko koniecznością uprzedzenia wypadków, których dopuścić nie można, ze względu na szersze sprawy państwowe.

Wynika stąd samo przez się, że w gubernjach Królestwa Polskiego zostanie

zniesiony stan wojenny, gdy tylko uciechnie tam podniecenie i nastąpi spokojniejsza nastroj ludności.

Zarówno jedno, jak drugie jest w rękach samych Polaków.

Zjazd w Moskwie.

(Tel. Ag. Pet.).

Moskwa, 6 (19) listopada. O g. 2 w dzień otwarty został zjazd działaczy miejskich i ziemskich; przewodniczącym obrano Pietrunkiewicza, towarzyszącymi jego Szepepkina i Sawieljewa. Zjazd otworzył referatami Golowina, w którym skreślił on działalność ziemskich zjazdów i olbrzymią rolę, jaką one odegrały w ruchu wolnościowym, uzyskawszy zupełne zwycięstwo nad ustrojem biurokratycznym. Zatrzymując uwagę na Manifestie z d. 17 paźdz., Golowin przywoływał zjazd do spokojnego rozważania środków, które należy zastosować w przeciwdziałaniu anarchji. Następnie oddano hold pamięci Trubeckoj, o którym mówił Rodziczew, i wszystkich poległych w imię wolności; do wdowy po Trubeckim wysłano kondolenie.

Moskwa, 6 (19) listopada. Na zjeździe ogólnym ziemskim jest 26 przedstawicieli gubernji ziemskich i 13 — nieziemskich, 39 przedstawicieli miast, z Polski przybyło 23 deputowanych. Posiedzenie poświęcone było wypowiadaniu zapamiętywań poszczególnych przedstawicieli na obecne wypadki i wyświetlenie kwestji, czy zjazd może udzielić poparcia rządowi, i jeśli może, to na jakich warunkach. Biuro złożyło sprawozdanie z rezultatów wizyty członków biura u hr. Witte i zaprzeczyło doniesieniom pism, jakoby hr. Witte proponował biuro poparcia gabinetowi, przyczem Kuczarow proponował zredagowanie adresu dziękczynnego do Najjaśniejszego Pana za Manifest z d. 17 paźdz. i współdziałania ogólnemu uspokojeniu przez zjednoczenie się z hr. Wittem w ważniejszych kwestiach, pozostawiając opracowanie detali Dumie Państwa. Niemirowskij podkreślił całą okropność agrarnego ruchu, który grozi przelaniem całego morza krwi. Mówca widzi ratunek tylko w zjednoczeniu się z hr. Witte i udzieleniu mu punktu oparcia; w razie przeciwnym otrzymają przewagę skrajne partje, lub też Witte zmuszony będzie przerzucić się na stronę reakcji. Hr. Hejden także uważa, że detale nowych praw winny być opracowane przez Dumę Państwa, która bezwzględnie będzie liberalna. Przykładem są w tym razie ziemstwa, które mimo cech kastowych, zawsze głosowały za liberalne zasady i równomierne opodatkowanie, lecz jest rzeczą niezbędną, by sam rząd nie wpadł w sprzeczność z sobą.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, 5 (8) listopada. Delegaci związku inżynierów wczoraj odwiedzali banki, proponując oficjalistom przyłączenie się do strajku, lecz wszędzie doznali odmowy. Dziś wszystkie banki są czynne.

Petersburg, 5 (18) listopada. Odbiło się pierwsze posiedzenie świeżo utworzonego demokratycznego związku konstytucjonalistów. Jak zostało wyjaśnionem przez uchwałę zgromadzenia, partja ta w żądaniach swych przyłącza się do ogólnych zasad grup postępowych, udzielając wielkiej uwagi kwestji agrarnej.

Baron Frederyks mianowany został członkiem Rady Państwa z pozostawieniem na urzędzie ministra Dworu.

Ruch tramwajów nie uległ przerwie. Na dworcu warszawski przybył dziś pociąg z Pskowa. Na kolei moskiewsko-windawo-rybińskiej, pociąg odeszł tylko do Carskiego Siola. Dworzec strzeżony jest przez wojsko. Na kolei moskiewskiej ruch utrzymywany jest przez bataljon kolejowy. Z Moskwy pociąg nadchodzi regularnie.

Petersburg, 5 (18) listop. Minister komunikacji oznajmił robotnikom, że według decyzji rady ministrów, żądanie 8-o godzinnego robotczego dnia na kolejach jest niemożliwe do przyjęcia i że za czas strajku w głównych warsztatach i remizach robotnicy nie otrzymają zapłaty. Minister przyjmował dziś przedstawicieli pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu delegatów oficjalistów kolejowych, którzy prosili o pozwolenie zwolnienia ogólnych zgromadzeń wszystkich oficjalistów dla rozważania wyników prac zjazdu. Minister pozwolił na prywatne zgromadzenia osób, które udzieliłyby pełnomocnictw delegatom.

Czasowo pełniącym obowiązki general-gubernatora finlandzkiego, mianowano do wódcę korpusu, barona Zalta.

Rada ministrów zdecydowała nie płacić pracownikom drukarni rządowych za czas strajku w lipcu.

Ukaz Synodu polecił biskupom djecejalnym opracować kwestję zreorganizowania cerkiewnego zarządu w Rosji na zasadach soborowych. Obecnie Synod przypomina, że odpowiedzi winny być na-

desłane do Synodu nie później, niż w d. 1 listopada 1905 r.

Petersburg, 5 (18) list. W dniu 6 list. odbędzie się zgromadzenie rady deputatów robotników w celu rozważenia kwestji zakończenia strajku w d. 7 listop. w południe, zgodnie z propozycją komitetu strajkowego.

Petersburg, 6 (19) list. Kolej finlandzka dziś była czynna. Na nikołajewskiej służbę ruchu sprawował bataljon kolejowy. Zrana przybyły z Moskwy 4 pociągi, komunikację telegraficzną przywrócono w nocy; na kolei moskiewsko-windawskiej ruch utrzymywany jest na niewielkich dystansach przez bataljon kolejowy. Na kolei bałtyckiej pociągi kursowały, prowadzone przez maszynistów wojskowych, tylko do Oranienbauma. Na kolei warszawskiej o g. 1 w dzień wyprawiono pociąg do Dzwinińska; otrzymano depeszę o wyjściu pociągu z Kijowa do Petersburga.

Petersburg, 6 (19) list. Rada deputatów robotników w porozumieniu z delegatami komitetu strajkowego petersburskiego węzła kolejowego, postanowiła zakończyć strajk w poniedziałek o g. 12 w dzień.

Petersburg, 7 (20) listop. O g. 12 w dzień na wszystkich strajkujących kolejach rozpoczęto przywrócenie prawidłowego ruchu pociągów. W warsztatach kolejowych rozpoczęto roboty. Na platformach, przed przygotowaniami do wyruszenia pociągami nawalono wszędzie całe stosy pakietów z korespondencją pocztową, nagromadzoną podczas strajku.

Warszawa, 5 (18) listopada. Wczoraj wieczorem wysadzono w powietrze most kolejowy, na odcinku Ostrowieckiej kolei nadwiślańskiej. Komunikacja kolejowa i telegraficzna przerwana.

Warszawa, 5 (18) listopada. Wczoraj wieczorem na przejeżdżającą szosą Wolską sęćnię kozaków, z okna domu Kocha, rzucano bombę, która, „wybuchając, utworzyła na szosie dużą jamę. W kilku domach wybite zostały szyby. Szczęśliwym trafem nikt z ludzi nie doznał szwanku. Aresztowano lokatorów i właściciela domu.

Warszawa, 5 (18) listopada. Ruch tramwajowy wznowiono; strajk piekarzy skończony.

Warszawa, 6 (19) listopada. Według gazety „Warszawski Dniownik” adiunkt-profesor Nowoaleksandryjskiego leśnego instytutu Lange, który był kierownikiem manifestacji w instytucie, z rozporządzenia general-gubernatora, osadzony został w twierdzy Iwangorodzkiej.

Warszawa, 6 (19) listopada. Z rana do Żyda szewca na ul. Kruczej, przyszło 3 niezadowolonych z żądaniem pieniędzy jakoby dla policji socjalnej; po otrzymaniu odmownej odpowiedzi i obietnicy przygotowania pieniędzy, powrócili o g. 5-ej i gdy zostali w pokoju tłum Żydów, poczęli strzelać i ranił 3 Żydów, a jeden z nich został aresztowany.

Kielce, 6 (19) listopada. General-gubernator zabronił podwyższania cen na artykuły niezbędnej potrzeby, a także wywożenia z miasta artykułów, których zapasy są nieznaczne.

Sosnowice, 6 (19) listopada. Ruch pociągów zagranicznych przywrócono; w poniedziałek oczekują rozpoczęcia robót.

Sandomierz, 7 (20) listopada. W powiecie zrabowano 2 skarbowe sklepy z wódką i lipniejski zarząd gminny. Skradziono 600 rb. Zdaje się, że pod pozorem aktu politycznego, jest to zwykły rabunek.

Siedlce, 5 (18) listopada. General-gubernator zabronił wszelkich pochodów; wiece rozpraszane będą siłą zbrojną. Na kładane będą sekwestry i areszty na właścicieli sklepów, handlujących artykułami niezbędnymi i na apteki, w razie gdyby były zamykane w celu popierania strajków. Zorganizowano wzajemną odpowiedzialność majątkową miast, osad i majątków, w razie strat, wynikłych z powodu napaści na prywatne i publiczne instytucje; uchylający się od należności karani będą grzywną do 3 tys. rb. Do ferm i dworów, gdzie by się odbywały zgromadzenia, wysyłane będą dla postoju wojska, zaś ich właściciele będą karani grzywną, a osoby, których działalność uznana będzie za szkodliwą, będą wydane z kraju.

Pabjanice, 7 (20) listopada. Dziś, po trzytygodniowym strajku na fabrykach rozpoczęło się normalne życie.

Moskwa, 5 (18) listopada. Dziś w nocy, na zjednoczonym zgromadzeniu komitetu strajkowego robotników, rozważano kwestję ogólnorosyjskiego strajku.

Dyrekcja konserwatorjum robi staranie o rozszerzenie na konserwatorjum przepisu o autonomji.

Otwarto zjazd związku inżynierów, który uznał się za niekompetentny z powodu przybycia deputowanych tylko z 10 miast.

Jurjew, 6 (19) listopada. Zorganizowuje się tu oddział nadbałtyckiej konstytucyjnej partji, do programu którego, prócz warunków, wynikających z Manifestu, wędą także: utrzymanie silnej władzy Państwowej w celu przeprowadzenia reformy obrony wolności obywatelskiej, reformy społecznej i ekonomicznej, skierowane ku zabezpieczeniu klasy robotniczej, i równomiernemu opodatkowaniu, samodzielność miejskich i wiejskich organów samorządu, używanie miejscowej mowy w wykładach wyższych szkół autonomicznych i w instytucjach rządowych i społecznych.

Ryga, 7 (20) listopada. Po porozumieniu się między rodzicami i radami pedagogicznymi w przeważnej liczbie szkół średnich, postanowiono od jutra rozpocząć wykłady.

Kijów, 7 (20) listopada. Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady miasta, przy drzwiach zamkniętych, postanowiono nie wysyłać do Moskwy na zjazd działaczy ziemskich i miejskich, przedstawicieli kijowskiego miejskiego zarządu.

Kijów, 5 (18) listopada. Większością 30 gł. przeciw 28 rada profesorska postanowiła zamknąć uniwersytet do stycznia.

Kijów, 5 (18) listopada. Organizuje się partja konstytucyjna, mająca na celu wprowadzanie w życie zasad Manifestu z d. 17 paźdz., z filijami we wszystkich miastach kraju południowo-zachodniego i gub. czernihowskiej i poltawskiej.

Odesa, 5 (18) listopada. Rada miejska odrzuciła wniosek naczelnika miasta o zorganizowaniu nieuzbrojonego, najemnego stowarzyszenia straży miejskiej, natomiast postanowiła rozpocząć pertraktacje z naczelnikiem miasta o ustanowienie kontroli nad czynnościami policji, o ochronie ludności przez ustanowienie doradczego komitetu przy naczelniku miasta, o zreformowaniu straży nocnych w drużynę ochronną, pozostającą w dyspozycji miasta i o zwolnienie straży z obowiązków policyjnych.

Jelisawetgrad, 6 (19) listopada. Według obliczenia komitetu giełdowego straty poniesione przez kupców w czasie pogromu z d. 18 i 19 paźdz. wynoszą 500 tys. rb.

Jurjew-Polskij, (gub. wladimirsk.) 5 (18) listop. W powiecie rozpętały się zaburzenia agrarne; włościanie wyrabują lasy prywatne.

Taganrog, 5 (18) listopada. W okolicach zauważono ferment agrarny.

Penza, 5 (18) listopada. Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora, że Najwyższe rozkazano rozszerzyć pełnomocnictwo wydelegowanego do Saratowa general-adjutanta Sacharowa, także i na gub. penzeńską.

Kazań, 6 (19) listopada. Rada miejska postanowiła prosić o wyznaczenie senatorskiej rewizji w celu dokonania śledztwa w sprawie ostatnich wypadków.

Humani, 6 (19) listopada. W dochodzeniu śledczym w sprawie pogromów pozwolono wziąć udział adwokatom przysięgłym w całym komplecie; prócz tego prowadzi się śledztwo publiczne.

Władywostok, 6 (19) listop. Obraz zniszczenia w mieście jest przerażający. Najpiękniejsze domy są spalone, na ul. Świeciańskiej wszystko w gruzach, na ul. Aleuckiej wszystkie domy popalone; rynek zniszczony, w porcie uciepiał wiele budynków wydziału marynarki.

Władywostok, 6 (19) listop. Życie w mieście widocznie się rozbudza, choć zagraniczne parowce, stojące w porcie, jeszcze nie rozpoczęły wyładowywania. Ferment wśród wojsk zmniejsza się, dzięki rozporządzeniom Liniewicza o niezwłocznej uwolnieniu do zapasu 5 tys. zapasowych z Rosji europejskiej i wszystkich starych zapasowych kraju Nadamurskiego.

Czyta, 6 (19) listopada. Wielu rabusiów z nagrabionem w Tomsku mieniem, wyjechało do Mandżurji, kilku z nich pozostało w Czycie, gdzie zostali zdemaskowani. W celach ochronnych, miasto podzielono na cyrkule, gubernator zastosował wszelkie środki.

Belgrad, 6 (19) listopada. Król skazał królewicza następcę tronu na tygodniowy areszt oficjerski za obrazę gubernera majora Lelasseura.

Pola, (Istria) 6 (19) listopada. Austro-węgierskie statki wojenne, które mają przyjąć udział w morskiej demonstracji, wyruszyły dziś do miejsca przeznaczenia.

Wiedeń 6 (19) listopada. Z racji otrzymania wiadomości o utworzeniu partji poparcia rządu „Neue Freie Presse” mówi, że rozsądna część społeczeństwa rosyjskiego, weźmie górę nad skrajnymi radykalnymi partjami; Rosja będzie zwolniona z następstw wojskowej dyktatury. Sprawdził się nadzieje Wittego, że w ostatniej chwili znajdzie stronników porządku legalnego i niezbędne poparcie, by nakazać milczenie żywiołom ultra-radykalnym, których niezmierzonym nieuzasadnione zachowanie się służy tylko sprawie reakcji.

Christianja, 5 (18) listopada. Na wieczornym posiedzeniu storthingu książę Karol Duński obrany został królem norweskim.

Christianja, 5 (18) listopada. Nim storthing przystąpił do ogłoszenia, socjalista Drikhen oświadczył, że jego partja głosuje za obioru króla, ponieważ, skoro przez poprzednią uchwałę utworzono królestwo, niema obecnie racji głosowania za inną uchwałą. Kastber oświadczył, że jego stronnicy koraż się przed wolą większości narodu. Gdy obiór króla odbył się jednomyślnie, prezydujący wygłosił mowę, wyrażając życzenie, by Bóg strzegł króla i drogą ojczyznę.

Paryż, 5 (18) listopada. Na wczorajszym posiedzeniu izby, minister marynarki oświadczył, że rząd nie może pozwolić robotnikom na urządzenie demonstracji, obrażających swych przełożonych, dodał że pracownicy arsenałów służą sprawie obrony narodowej i mają specjalne obowiązki. Nie można pozwalać na przerwę czynności arsenałów w drodze strajków, ponieważ

